

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

### Według Naszego Wyrozumienia Pismo święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

### STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE  
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION  
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

### UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków polojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAZ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

### CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach tyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach w czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawnia obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

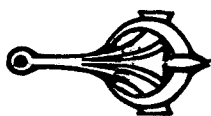
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

### POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



# STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLVII

MAJ - CZERWIEC (MAY - JUNE) 1968

Nr. 3

## WIĘKSZE CZYNY

**Z**YCIE jest miłe, życie jest drogie — ono jest największym darem Bożym. Bez życia, nic nie może być doświadczone; nic, z czego można się radować; nic wiedzieć ani spodziewać się; "albowiem niema żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego idziesz" (Kaz. Sal. 9: 10). Z tej przyczyny ludzkość tak mocno zabiega aby swoje życie podtrzymywać.

Człowiek jest gotów wydać wszystko co ma i cokolwiek może pożyczyć, aby odzyskać utracone zdrowie i jak najdalej przedłużyć. Niech tylko powstanie wieść, że w jakimś zakątku świata ktoś został uzdrowiony, tysiące chorych uda się tam, bez względu na koszt i trudy. Ludzie gotowi objechać cały świat aby tylko ulgi doznać i dodać kilka dni do swego życia. Wiadomość, że jakieś nowe lekarstwo okazało się skutecznym, sprowadza tysiące zamówień. Człowiek jakoby instynktownie pojmował, że było jemu przeznaczone żyć wiecznie, więc protestuje i czyni usiłowania przeciwko zakończeniu tegoż.

Natura ludzka była taka sama za czasów naszego Pana, chociaż była o wiele więcej beznadziejna aniżeli obecnie. Dziś, nowoczesna technika w zakresie lekarstw i chirurgii, kontroluje wiele chorób. Prowadzone są różne dociekania. Kliniki i szpitale są dostępne wszystkim, i nowe metody leczenia i zodiwiujące lekarstwa odkrywane są niemal codziennie; lecz za czasów Jezusa znajomość środków leczniczych była prymitywna i bezskuteczna. Sanitarność była marna. Nie było centrali na diagnostykę i leczenie, a na niektóre poważne choroby zabiegi podjęto tak drastyczne jak bezlitośną banicję chorych na puszcę lub miejsce odludne, aby inni nie byli zarażeni. Można słusznie przypuszczać, że proporcja chorych, kalek i ślepych była znacznie większa wtenczas aniżeli obecnie w krajach cywilizowanych.

### Przesłe Cuda

W takich warunkach Żydzi, którym Pisma odczytywano w każdy Sabat, zapewne z tęsknotą rozmyślali o pewnych wydarzeniach z ich przeszłej historii. Chorzy zapewne rozmyślali o czasie kiedy węże ogniste kąsały dzieci Izraelitów, tak że wielu zachorowało i umarło, i jak z polecenia Pańskiego Mojżesz wystawił miedzianego węża na drzewcu, aby każdy ukąszony, gdy spojrzał na tego miedzianego węża, był uzdrowiony (4 Moj. 21:8, 9). "Jak cudownym było to zarządzenie!" mówili. "My również byliśmy ukąszeni przez grzech, chorobę i śmierć. Jak cudownym byłoby gdyby ktoś taki jak Mojżesz, lub większy jak Mojżesz, ukazał się, a my tylko przez spojrzenie na niego, byliśmy uzdrowieni!"

Wiele trędowatych było w czasach Jezusowych. Mający tę straszną chorobę może przypomnieli sobie wydarzenie w przeszłości i mówili: "Elizeusz, prorok Pański, uzdrowił Naamana, Syryjczyka, z trądu (2 Król. 5:10-27). Oby inny podobny prorok Pański przyszedł i uzdrowił nas z trądu!"

Nędzarze i cierpiący z niedojadania i głodu wspominaliby ową manę gdy podróżowano po puszczy. Także przywiedliby sobie na pamięć jak to Elizeusz sprawił pomnożenie oliwy pewnej wdowie (2 Król. 4:2-8); i jak pomnożył dwadzieścia jęczmiennych chlebów, którymi nakarmił sto mężów, i jeszcze zbyło (2 Król. 4:42-44). "O Panie, ześlij i nam chleba" było ich modlitwą.

Było też wielu takich, którzy stracili swoich umiłowanych w śmierci — cios, nad wszystko, najboleśniejszy. Tacy może przypomnieli sobie jak, gdy pewnej wdowy syn umarł, Eljasz przywrócił go do życia: "I rzekła niewiasta do Elijasza: Terazem poznała iżeś jest mąż Boży, a słowo Pańskie w usciech twoich jest

prawda” (1 Król. 17:17-24). Tak, w smutku po-  
grążeni za dni Jezusowych także mogliby roz-  
poznać proroka Bożego, słuchać go i uwierzyć  
w niego; to jest, gdyby przyszedł taki, który  
uzdrawiałby chorych, karmiłby rzesze i wskrze-  
szał umarłych, jak czynili to prorocy w staro-  
żytności.

W Izraelu, dotknięci niemocą wspominali  
też niektóre obietnice Boże. Psalmista śpiewał:  
“Błogosławże duszo moja Panu, a nie zapomi-  
naj wszystkich dobrodziejstw Jego, który od-  
puszcza wszystkie nieprawości twoje; który u-  
zdrowia wszystkie choroby twoje; który wy-  
bawia od śmierci żywot twój” (Psalm 10:: 2-4).  
Izajasz mówił o czasie, w którym “nie rzecze  
żaden z obywateli: Zachorowałem” ( Izaj. 33:  
24). Następnie ogłosił Boskie poselstwo słowa-  
mi: “Zmocnijcie się . . . oto Bóg wasz przyjdzie  
i zbawi was. Tedy się otworzą oczy śle-  
pym a uszy głuchych otworzone będą. Tedy  
poskoczy chromy jako jelen a niemych język  
śpiewać będzie” (Izaj. 35:4-6). A Malachiasz  
mówił o symbolicznym “Słońcu Sprawiedliwo-  
ści . . . ze zdrowiem w promieniach Jego.” —  
Mal. 4:2.

Tych rzeczy oczekiwali Izraelici w dniach  
Jezusowych, tęsknili za nimi, pragnęli ich. W  
owych czasach nie było telegrafu, telefonu ani  
gazet — nawet nie było regularnej obsługi po-  
cztowej, bo niewielu umiało pisać lub czytać.  
Lecz wiadomość zaczęła rozszerzać się. Roze-  
szła się pogłoska, że jakiś nowy prorok poja-  
wił się w Izraelu, taki który mógł leczyć cho-  
roby, nawet trąd. Opowiadano: “On demonów  
wygania! Na jego rozkaz, opuszczają opętane-  
go!”

### Wielu Powątpiewało

Z początku niedowierzano, bo byli już  
przedtem fałszywi prorocy. Niektórzy radzili  
pomiarkowanie, że może nie jest to nic takiego,  
czym mieliby się przejmować. Potem następny  
karawan przyniósł więcej wieści: “On jest mło-  
dym mężczyzną, imieniem Jezus, z Nazaretu.  
Z jednego człowieka wypędził legion demonów.  
Te weszły w stado świń, potoczyły się z góry w  
morze i utonęły. Za dotykaniem ręki, ślepi odzys-  
kują wzrok — nawet jeden, który się ślepo na-  
rodził, przewidział!”

Lecz jeszcze niedowierzano — było to coś  
za nadzwyczajne aby mogło być prawdziwe!  
Wtym przyszła wieść, iż syn wdowy z Naim  
został istotnie zmartwychwzбудzonym przez  
tegoż zadziwiającego człowieka, i że on cudow-

nie nakarmił, nie kilka set, jak uczynił Elize-  
usz w dalekiej przeszłości, ale pięć tysięcy osób!

To właśnie było co ludność potrzebowała  
wiedzieć. Tu był mąż Boży, który nie tylko mo-  
że wyleczyć ich choroby, lecz także nakarmił-  
by, gdyby znaleźli się bez pieniędzy. Przeto u  
Łukasza czytamy: “ I rozeszła się o nim wieść  
po wszystkiej onej okolicznej krainie.” Tysią-  
ce opuszczało swoje domy i interesa, aby udać  
się do miejsca gdzie był Jezus — chorzy, chro-  
mi, niewidomi, głuchoniemi i nieudolni umysło-  
wo. Zdrowi przynieśli bezwładnych. Widomi  
prowadzili niewidomych. Wszyscy mieli jeden  
cel — znaleźć człowieka Jezusa i być uleczone-  
mi ze swoich chorób.

### Przyszli Do Jezusa

Kierowani byli istic naturalnym popędem,  
że tak trzeba uczynić. Jezus chciał właśnie, aby  
tak postąpili. Chciał aby przyszli do niego. By-  
ło przeznaczonem aby w ten sposób był rozpo-  
znany — przez Jego cudowne leczenia — i tak  
przyciągnąć ludzi do siebie. Jako czytamy u  
Mateusza 11:2-5: “Jan usłyszawszy w więzie-  
niu o uczynkach Chrystusowych, posławszy  
dwóch uczniów swoich, rzekł mu: Tyżeś jest  
On, który ma przyjść, czy innego czekać ma-  
my? Odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy,  
oznajmijcie Janowi co słyszycie i widzicie. Śle-  
pi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczy-  
szczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwsta-  
ją a ubogim Ewangelia opowiadana bywa.” Je-  
zus wiedział, że Jan Chrzciiciel był zaznajomio-  
ny z prorocत्वami. On rozpozna ich wypełnia-  
nie. Z cudownych działań Jezusowych pozna,  
że Jezus, zaiste, jest Mesjaszem.

Wyobraźmy sobie ową sytuację! Przypuść-  
my, że dziś ogłoszonem byłoby przez poważ-  
nych naocznych świadków, że jest człowiek  
miewający publiczne kazania, który może uz-  
drowić wszelkie choroby, bez względu jak dłu-  
gotrwale, jak poważne — włączając raka, obłą-  
kanie i każdy stopień ślepoty — który może  
natychmiastowo naprawić uszkodzony organ  
lub członek ciała, a nawet może przywrócić do  
życia człowieka, który zmarł cztery dni przed-  
tem. Coby się stało? Zapewne, spowodowałyby  
największy tłok w historii! Nieomal każdy  
chciałby go widzieć i słyszeć. Chociaż wielu  
przybyłoby z ciekawości, lecz większość byłaby  
powodowaną rozpaczliwą usilnością aby być  
uzdrowionymi.

Ludzka natura była taka sama za dni Je-  
zusa; ichorych było proporcjonalnie o wiele

więcej. Przychodzili do Niego tysiącami. Wielu z nich było ubogimi, nędznie ubranymi. Byli zakurzeni, głodni, chorzy, albo opiekujący się chorymi, znużeni podróżowaniem, stęsknieni w obcym otoczeniu. Jezus bolał nad nimi w sercu Swoim. Czytamy u Mateusza 9:26, "Widząc on lud, uzalił się go, iż był strudzony i rozproszony jako owce nie mające pasterza."

### Rozmiar Misji Jezusowej

Wielu z nas nie pojmuje jak rozległą była lecznicza działalność naszego Pana. Niektórzy są pod wrażeniem, że on uzdrowił tylko kilkunastu jako ilustrację tego co ewentualnie będzie dokonaniem w Tysiącletnim Królestwie. Lecz faktem jest, że On przekształcił Swoje miłujące współczucie w wielką działalność. U Marka 3:8 czytamy: "Z Jeruzalemu, z Idumei, z Za-Jordania, i z tych, którzy mieszkali około Tyru i Sydonu, wielkie mnóstwo, słysząc jak wielkie rzeczy czynił, przyszli do niego." U Łukasza 6:17 i 18 czytamy: "Wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi, z Jeruzalemu i z kraju pomorskiego . . . przyszli aby Go słuchali i byli uzdrowieni od chorób swoich." "Wszystek lud szukał, jakoby się Go dotknąć . . . albowiem moc wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich."

"Wielkie mnóstwo" jest to wiele ludzi, i Jezus uzdrowił wszystkich — nie tylko jednego lub dwóch tu i ówdzie, ale wszystkich. Również czytamy u Mateusza 9:35 i 36 że "Jezus obchodził wszystkie miasta i miasteczka (wioski), nauczając w bożnicach ich i każąc Ewangelię Królestwa, uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem." To obejmuje wielką przestrzeń i wiele ludzi. Także Łukasz 4:40 i 42 podaje: "Gdy słońce zachodziło, wszyscy, którzy mieli chorujące na rozmaite niemocy, przywodzili je do Niego a On na każdego z nich ręce włożywszy, uzdrawiał je." "A gdy był dzień, wyszedłszy, szedł na miejsce puste. A lud Go szukał; i przyszli aż do Niego i zatrzymywali Go aby nie obchodził od nich." Z tego wynika, że zaczął uzdrawiać gdy słońce zachodziło i nie zaprzestał aż zaczęło świtać. Tak spędził całą noc, lecz uzdrowił "każdego z nich."

I jak inaczej mogłoby być? Czy Jezus o sercu tak miłującym i litościwym mógłby obrócić się do uczniów i rzec: "Już dosyć, nie będę więcej dziś uzdrawiał. Może kiedyindziej uzdrowię więcej"? O nie! ponieważ w tym mnóstwie byłiby tacy co przyszli z daleka i może czekali już kilka dni aby zbliżyć się do Pana. Niektó-

rzy doszli już do kresu swej wytrzymałości fizycznej, byli zupełnie wyczerpani. Poważnie chorym byłoby najtrudniej dostać się do Pana. W swej desperacji aby doznać uzdrowienia, nieco silniejsi odpychali słabszych, a nawet traktowano ich, tak że najbardziej potrzebujący uzdrowienia, pozostawieni byli do ostatka. Lecz Jezus pozostał do końca i uzdrowił "każdego z nich," chociaż zajęło to całą noc. U Mateusza 8:16 i 17 czytamy: "uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, aby się wypełniło co powiedział prorok Izajasz: On niemocy nasze na się wziął a choroby nasze nosił." A w liście do Żydów 4:15 jest powiedziane, że Jezus "cierpiał krewkości nasze" (bolał nad niedolą ludzkości).

### "Moc z Niego Wychodziła"

"Choroby nasze nosił." Co to znaczy? Znaczący, że to uzdrawianie kosztowało coś Jezusa. U Izajasza 53:4, 5 czytamy: "Zaiste, On niemocy nasze wziął na się a boleści nasze nosił . . . zraniony był dla występków naszych . . . sinością Jego jesteśmy uzdrowieni." Tyczy się to nie tylko Jego bolesnej śmierci krzyżowej, którą Jezus poniósł dla naszego odkupienia — ale obejmuje wiele więcej niż to. Jego serce cierpiało na widok każdego nieszczęśliwego człowieka, wezbrało uczuciem głębokiej sympatii. Gdy widział że ktoś cierpi, Jego współczujące serce odczuwało to cierpienie. Gdy widział w smutku pogrążonych po śmierci osoby umiłowanej, On zapłakał. Serce Jego było nawskroś przejęte tym co widział — beznadziejność, degradację i desperację ludzkości, pod niewolą szatana.

Wszystko to wyczerpywało nerwową energię Jezusa; a gdy uzdrawiał chorych, ponosił dalszą utratę sił: "albowiem moc wychodziła z Niego i uzdrawiał wszystkich" (Łuk. 6:19). To jest szczególnie uwydatnione w wypadku opisanym w piątym rozdziale Marka. Pewna niewiasta przez dwanaście lat była trapiąca chorobą sprawiającą wielkie osłabienie. Chodziła od jednego lekarza do drugiego, straciła wszystko co miała, lecz zamiast ulgi, czuła się coraz gorzej. Wreszcie dowiedziała się o pewnym młodym człowieku imieniem Jezus, który mógł uzdrowić każdą chorobę. Pomimo wielkiego osłabienia, postanowiła go odnaleźć. Lecz, gdy znalazła Jezusa, tak wielka ciżba była wokoło Niego, że nie była w stanie zwrócić na siebie uwagę Mistrza.

Coś nadzwyczajnego działo się tu. Jeden z przełożonych bożnicy poprosił był Jezusa, aby

uzdrowił jego umierającą córkę. Jezus był gotów to uczynić, i wielka rzesza towarzyszyła Jemu do mieszkania przełożonego, aby zobaczyć cud. Przeto, ta biedna niewiasta wiedziała, że niemożliwym będzie przepchać się do Jezusa, aby przedłożyć Mu swoją prośbę. Zresztą kimże ona była aby zabiegać o Jego uwagę, uprzedzając przez to przełożonego bożnicy? Wtenczas, w swej pokorze, rozumowała: Czemuz ja wogóle mam zajmować Jego czas, aby do Niego przemówić? On ma taki nadmiar mocy, że gdybym tylko mogła dotknąć się Jego szat, będę uzdrowiona. On nic na tym nie straci; a nawet nie potrzebuje o tym wiedzieć. Przyłączyła się więc do rzeszy.

Podczas gdy tłumy cisnęły się z przodu i po bokach Jezusa, aby uchwycić Jego każde słowo, ona przedostała się z tylnej strony. Sięgając, udało się jej dotknąć Jego szaty i od razu poczuła się zdrową. Dalszy opis podajemy z Ewangelii Marka 5:30-35: "A wnet poznawszy Jezus sam w sobie, że z niego moc wyszła, obrócił się do ludu i rzekł: Kto się dotknął szat moich? I rzekli Mu uczniowie Jego: Widzisz, że się ten lud ciśnie, a mówisz, kto się mnie dotknął? I spojrział w koło, aby ujrzeć tę, która to uczyniła. Ale niewiasta ona, wiedząc co się przy niej stało, z bojaźnią i ze drżeniem przystąpiła i upadła przed Nim a opowiedziała Mu wszystką prawdę. Zatem Jezus rzekł: Córkę! wiara twoja ciebie uzdrowiła, idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej." Tak, Jezus natychmiast poczuł, że moc wyszła z Niego i możemy wnosić, że to stało się każdym razem gdy kogoś uzdrowił.

### Rzesze Doznawały Błogosławieństwa

Zastanówmy się nad zupełnym znaczeniem tego. Tysięczne rzesze ze wszystkich stron kraju zgromadzały się aby widzieć i słuchać Jezusa, przywodząc z sobą wszystkich swoich chorych. Św. Łukasz (6:19) napisał: "Wszystek lud szukał jakoby się Go dotknąć; albowiem moc wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich." Jeżeli dotknięcie się Jego szat przez jedną niewiastę spowodowało utratę żywotności w Jezusie, o ile więcej to odczułby dotknięciem wiele większej liczby? Co prawda, Jezus był doskonałym człowiekiem, z wielkim zasobem wrodzonej żywotności i niezwyklej władzy odzyskania jej, lecz możemy logicznie wnosić, że każde uleczenie i przemawianie do rzesz wyczerpywało Go fizycznie. Był On, przecież, człowiekiem. A gdy zważymy jak liczne rzesze

przychodziły do Niego to zrozumiemy, że trzy i pół lat takich doświadczeń wielce przewyższały doświadczenia całego życia zwykłego człowieka.

Przenieśmy się na chwilę wstecz w naszym rozważaniu. Jezus przyszedł aby stawić siebie na Okup za wszystkich; lecz przyszedł również aby Izraelowi ogłosić prawdę o Królestwie Bożym — aby cielesnemu Izraelowi dać sposobność stania się duchowym Izraelem. Jednym z Jego ostatnich oświadczeń na ziemi było: "Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat abym świadectwo wydał prawdzie; wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu Me-go." — Jan. 18:37.

"Wszelki, który jest z prawdy." To znaczyło, że Jezus miał dać sposobność wszystkim Izraelitom usłyszenia Jego głosu, czyli poselstwa. A był On tylko jednym człowiekiem z kilkoma niewyszkolonymi uczniami. Nie było wówczas radia lub telewizji; nie było rozgłośników, ani magnetofonów, druku, ani gazet lub ulotek. A czas Jego był bardzo krótki — tylko trzy i pół lat na dokonanie tak wielkiego dzieła. Cóż więc On uczynił?

Gdy Jezus powiedział uczniom, że uczyni ich "rybitwami ludzi" (Mat. 4:19), On wyjawiał im Swoją metodę. Jak rybak rzuca rybom przynęty, tak On zaofiaruje ludowi coś bardzo pożądanego i lud przyjdzie do Niego. Wtedy będzie im kazał Ewangelię królestwa, dobrą nowinę, że mogą stać się duchowym nasieniem Abrahamowem, narodem królewskim i kapłańskim, że będą mogli być użyty do błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Aby przyciągnąć ich, i utwierdzić Swoje posłannictwo, Jezus dał im bogaty przedsmak błogosławieństw, jakie ewentualnie spłyną na wszystkie rodzaje ziemi, w Jego tysięcznym Królestwie, kiedy nastąpi naprawienie wszechrzeczy, kiedy nie będzie chorób i boleści; kiedy wszystkie łzy będą otarte, bo śmierci, ani smutku, ani płaczu już więcej nie będzie. — Obj. 21:4.

### Siedemdziesięciu Rozesłanych

To jest poparte opisem przez Łukasza 10:9. Przy końcu Swej misji Jezus upoważnił siedemdziesięciu uczniów do podjęcia pracy zniwiarskiej, a raczej, pokłosa, po Nim, aby obchodzili miasta i wioski, i kazali Ewangelię, tak aby nikt nie był przecoczony. Wyposażył tych uczniów cudowną mocą w celu przyciągnięcia ludności do siebie. Powiedział im, że gdy wejdą do miasta mają uzdrawiać chorych w

tymże mieście i mówić im: "Przybliżyło się do was królestwo Boże." Innymi słowy: Zakosztujcie już teraz cząstkę błogosławieństw przyszłego królestwa Bożego. Jest to tylko małe podobieństwo tego co będzie ewentualnie dokonane w królestwie Bożym na ogromną, wszechświatową skalę. Tak więc, cuda Jezusowe, szczególnie Jego uzdrowienia, utożsamiły Go jako Mesjasza, "a wielki lud rad Go słuchał" (Mar. 12:37). Przez pewien czas Jezus był najpopularniejszą osobą kraju. Przy pewnej okazji, pięć tysięcy mężczyzn zebrało się, i gdy "ujrzeli cud, który uczynił Jezus, mówili: Ten ci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat" (Jan. 6:14). I zamierzali Go porwać aby uczynić Go królem." — W. 15.

Wnet nastął czas kiedy Jezus nauczył był

Swoich uczniów wszystkiego co ich cielesne umysły mogły objąć. Teraz muszą czekać na zesłanie Ducha Świętego, na wzniesienie ich do wyższego poziomu wyrozumienia. Przeto w jednym z Jego ostatnich dni na świecie, Jezus zwołał do siebie uczniów i rzekł im: "Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę" (Jan. 16: 12, 13). Przez trzy i pół lat oni byli świadkami Jego potężnych czynów uzdrawiania i innych zdumiewających cudów. Oni sami byli umocnieni do dokonywania pewnych cudów w imieniu Jezusa. Byli więc zupełnie przekonani, że Jezus był prawdziwie Mesjaszem zesłanym od Boga.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

## KONTROLA NAD JĘZYKIEM KONIECZNA

"Powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego (beżpożytecznego lub szkodliwego), któreby mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny." — Mat. 12:36.

**J**AK to wskazuje kontekst, Pan Jezus przemawiał do nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, którzy starali się "podchwycić Go w słowie," czyli usidlić pod względem techniki lingwistycznej. Starając się sprzeciwić Jezusowi, ci nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, robili co tylko mogli aby Jezusa zdyskredytować, lub ośmieszyć w Jego rozumowaniu. Aby tego dopiąć posługiwali się nawet argumentami, w które sami nie wierzyli. Jest to bardzo niebezpieczna metoda. Bez względu jak słuszną w naszym mniemaniu byłaby nasza sprawa, nie wolno nam nadużywać języka, aby tylko podtrzymać to, co nam się zdaje być prawdą.

Być może ci Faryzeuszowie mówili między sobą: "Musimy użyć jaknajmocniejszych argumentów aby pokonać tego Nazarejczyka. On sam używa silnej mowy, więc musimy podtrzymać naszą stronę sporu, a nie ustąpić." Takie stanowisko nie usprawiedliwiało ich niegodziwego postępowania, ponieważ gruntem stolicy Bożej jest sprawiedliwość, przeto każdy wysiłek w kierunku wykorzystania drugiego w jakikolwiek sposób, sprowadzi niechybną karę.

Z powodu częstych uwag, jakie Jezus wypowiadał na temat używania języka, rozumiemy, że wielu z tych, z którymi Jezus się sty-

kał, znajdowali się pod tym względem w bardzo złym stanie. Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie przypisywali Jezusowi złą siłę i oświadczaali, że jest narzędziem szatana — że szatan mówi przez Niego i t. p. Z początku Jezus mówił im w znaczeniu ogólnym, że zwodzą samych siebie. Później, napominał i gromił ich surowo, wykazując przewrotność ich argumentów. Łącznie z naszym tekstem, Jezus powiedział im, że ze swych mów będą usprawiedliwieni lub potępieni; to jest, będą traktowani według ich własnych słów, ćwiczeni w sprawiedliwości i sprowadzeni do prawdziwej reformy, albo w razie nieposłuszeństwa będą ukarani.

### Moc Języka

Ludzie są jedynymi istotami na ziemi mogącymi mówić — wyrażać swe myśli bądź słowem bądź pismem. Lud Boży zdaje sobie coraz więcej sprawę z mądrości orzeczenia Słowa Bożego, że język choć jest małym członkiem, jest jednak najniebezpieczniejszym ze wszystkich członków, ponieważ ma największy wpływ. "Jeżeli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem." (Jak. 3:2). Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jakie mogą być wyniki naszych słów. Wpływ ich może sięgać niekiedy aż do krańców ziemi, przeto należy nam zawsze zastanowić się nad tym co mamy mówić i upewnić się czy słowa nasze są ku chwale Boga, czy Jego niesławie, czy wzbudzą one w umysłach drugich dobre, czy złe myśli, lub uczucia.



Bóg w mądrości Swej uznał za stosowne stworzyć nas tak, że nasze dzisiejsze postępowanie ma dużo do czynienia z naszym jutrzejszym charakterem. Tym sposobem zawsze budujemy albo burzymy nasz charakter. Dobrzeby było aby o fakcie tym wszyscy wiedzieli. Nie tylko ludzie światowi, ale i chrześcijanie powinni zasadę tę rozumieć. Chrześcijanie są teraz na próbie osiągnięcia chwały, czci i nieśmiertelności, przeto przez niebaczne rozsądzanie swych słów mogą utracić wielką nagrodę, o którą się ubiegają.

### Dzień Sądny

Dla większego nacisku Jezus oświadczył, że z każdego niepożytecznego słowa — z bezpożytecznych lub szkodliwych mów — musi być zdany rachunek w dzień sądny. Według nauki Pisma świętego wierzymy, że tym sądnym dniem dla Kościoła jest obecny wiek Ewangelii. Chcąc należeć do klasy Kościoła, mamy codziennie przystępować do Niebieskiego Ojca z modlitwą: „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom.” Musimy nietylko zdawać rachunek codziennie, ale mamy jeszcze pamiętać, że przy końcu naszej drogi nastąpi ogólne zsumowanie. Nie mamy przez to rozumieć, że po skończeniu naszego ziemskiego biegu będziemy stawieni w rzędzie i kwestjonowani względem każdego naszego słowa i doświadczenia; ale że każdy kto zetknie się z prawdą ma możliwość budować, albo też burzyć swój charakter i że charakter jaki będzie miał przy końcu swej pielgrzymki, zadecyduje o jego losie. Jak pilny uczeń uczy się codziennie zadawanych mu lekcji, aby się odpowiednio przygotować do generalnego egzaminu przy końcu roku, tak powinien też czynić uczeń w szkole Chrystusowej. Mistrz nasz ćwiczy nas codziennie, lecz przy końcu nastąpi zsumowanie — egzamin.

Bezwątpienia, w każdym z nas znajdują się rzeczy, w których Bóg nie ma upodobania; albowiem ten skarb nowego umysłu znajduje się w słabym naczyniu glinianym, a przeto nie możemy zawsze czynić tego cobyśmy sami chcieli. Jednakowoż poświęciliśmy się aby służyć Bogu i być wiernymi w czynieniu Jego woli. Przeto Bóg obchodzi się teraz z nami i ćwiczy nas przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jezus ostrzega nas, że język jest bardzo ważnym członkiem naszego ciała i że mamy baczyć jak go używamy, ponieważ będzie to miało wiele do czynienia z ostatnią decyzją, przy

końcu wieku Ewangelii, gdy nadejdzie czas porachunku. Wtedy zostanie zdecydowane, czy jesteśmy godni najwyższej chwały—współdziedictwa z Chrystusem—czy też będziemy tylko sługami tej klasy, czy wreszcie okażemy się niegodni żywota na jakimkolwiek poziomie egzystencji.

### Pańska Ocena Obmówcy

Należy pamiętać, że oprócz ogólnego zsumowania, jakie będzie w przyszłości, jest pewne liczenie się z nami już teraz. Nasz Pan powiedział, że język jest tak ważnym członkiem, iż odzwierciadla stan serca dokładniej aniżeli jakikolwiek inny członek. Ręka może uczynić coś dobrego, lecz serce może być zupełnie odmienne od tego co ręka czyni. Faktycznie, ręka może wcale nie wyrażać istotnego uczucia serca. Natomiast język, prawie zawsze wypowie to co się kryje w sercu. Przeto przez nasze słowa my codziennie, albo budujemy nasz charakter, albo go rujnujemy.

Poza złą mową i oszczerstwem kryje się duch nienawiści. Według nauk Jezusa jest to zabójstwem. Przy końcu wieku żydowskiego, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie, krytykowali i oczerniali Jezusa. Aczkolwiek według ich znajomości zakonu, oni wiedzieli, że będą odpowiedzialni za swoje czyny, to jednak nie rozumieeli tego, że będą sądzeni według swych słów.

Tak samo będzie w sądnym dniu świata — w Tysiącleciu. Ludzkość będzie odpowiedzialna, nie tylko za swoje czyny ale i za wszystkie swe mowy. Różnica będzie tylko w tym, że ludzie będą wtedy mieli lepszą sposobność, aniżeli gdyby byli sądzeni teraz. Każdy będzie zmuszony czynić dobrze, przeto potrzebnych lekcji nauczy się każdy o tyle prędzej. Ludzie będą wtedy odpowiedzialni za swe słowa. Ci co „nie wiedzą odniosą mniej karania,” ale ci co „wiedzą a nie czynią” — nie postępują według swej znajomości, odniosą więcej karania.

### Munsztuk w Usta

Może się zdarzyć, że pod wpływem nagłej pokusy, ktoś z ludu Bożego, znajdujący się teraz na sądzie, mógłby wypowiedzieć coś, coby się Panu wcale nie podobało. Musimy się jednak uczyć aby nie wypowiadać nic bezmyślnie; musimy się uczyć, aby liczyć się z naszymi słowami. Będąc sługami Bożymi, powinniśmy dobrze baczyć na nasze postępowanie, aby służba nasza była możliwie jaknajlepszą. Powinniśmy

nietylko chcieć dobrze czynić, ale mamy się starać okiełznać nasz język. Wszelkie śluby, postanowienia i ograniczenia, jakimi staramy się ukrócać nasz język, mogą być uważane za munsztuk, przy pomocy którego jesteśmy zdecydowani przywieść samych siebie do zupełnego posłuszeństwa woli Bożej.

Dokąd szatan i jego zastępcy są na wolności, poświęceni Pańscy muszą się mieć na baczności aby nie grzeszyć językiem swoim. Szatan i jego aniołowie starają się wywrócić tych, co oddali się Bogu i podchwycić ich w słowie. Wiedząc o tym, musimy pilnie czuwać aby nie dać się im usidlić. Jak to Psalmista powiedział: "Włożę munsztuk w usta moje, póki niepobożny będzie przedemną." — Ps. 39:2.

### Ważna Lekcja Dla Wszystkich

Aczkolwiek nasz Pan oświadczył, że ludzie powinni zdawać sobie liczbę z każdego szkodliwego słowa, jednak On odnosił się więcej do uczuć kryjących się poza słowami. Niegodziwe uczucia serc ludzkich sprawiały przykrość Jezusowi. On wiedział, że stan serca nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów przyniesie im szkodę.

Nie jest tak ważnym pomiędzy ludem Bożym jak to aby się nauczyli być sprawiedliwymi. Choć należy być miłym, łagodnym, szczerobliwym, to jednak sprawiedliwość jest najważniejszą podstawą charakteru. Wszelka miłość, lub uprzejmość, nie oparta na sprawiedliwości, nie jest ani zadawalną ani przyjemną Bogu. W obchodzeniu się z drugimi, chrześcijanin nie będzie myślał, co moi bliźni zezwolą zabrać im?, ale: jakie są prawa drugich i czego Pan Bóg odemnie wymaga abym czynił.

Jest rzeczą naturalną, że każdy człowiek we wszelkiej sprawie uznaje swoje prawa; lecz upadła natura ludzka nie jest skora do uznawania praw drugich ludzi. Jedną z najważniejszych lekcji dla poświęconych jest, aby nauczyli się czynić drugim to, coby chcieli aby drudzy im czynili — zwyczajną sprawiedliwość.

Obawiamy się, że wielu z poświęconych chrześcijan nie zdaje sobie sprawy z tego, że regułą dla nowej natury jest "Złota Reguła," do której należy się możliwie jaknajściślej stosować. Chrześcijanie nie mają czynić drugim nic takiego, czegoby nie chcieli aby drudzy im czynili. Obowiązkiem Nowego Stworzenia jest doprowadzić ciało do takiego posłuszeństwa, aby we wszystkich swoich uczynkach i słowach a nawet myślach rządziło się tylko sprawiedliwością. Człowiek musi być wprawdzie

wym w myślach, zanim może być właściwie sprawiedliwym w swoim postępowaniu. Kto myśli niesprawiedliwie, ten też będzie niesprawiedliwie postępował, pomimo wysiłków aby tego nie czynić.

### Skarb Serca

Rozumiejąc że Kościół stoi przed trybunałem Boskiego sądu, pod osobistym nadzorem naszego Pana i że według Jego oceny nasze słowa są kryterium sądu, musimy być bardzo ostrożni aby nie gwałcić podstawowej zasady, według której nastąpi Pańska decyzja. Słowa Jezusa zapisane u Mateusza 12:34-36, dowodzą, że tak serce jak i usta znajdują się pod ścisłą obserwacją wszystko widzącego oka. Jak koniecznym więc jest aby serce było zawsze w dobrym stanie, aby słowa ust naszych mogły być przyjemne Bogu i naszemu Panu.

W określeniu naszego Pana, serce jest przedstawicielem charakteru, a usta jego wskaźnikiem. Słowo serce w Piśmie świętym niekiedy odnosi się do umysłu, lub uczuć. Z obfitości umysłu — myśli, lub z obfitości wewnętrznych uczuć usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu umysłu swego wynosi rzeczy dobre. Nie trzeba jednak zapominać, że wszyscy ludzie są z natury grzesznymi, przeto wszyscy są w pewnej mierze złymi. Bóg nie daje Swego uznania nikomu, znajdującemu się pod wyrokiem śmierci. Chociaż rodzaj ludzki jest grzesznym, jednak są jeszcze tacy co są stosunkowo dobrymi — którzy pomimo odziedziczonych niedoskonałości i różnych wad ich upadłej natury, pragną być w harmonii z Tym, który jest doskonałym w dobroci.

Nie znajdujemy w Piśmie świętym nic takiego, coby uczyło o zupełnym i beznadziejnym zdegradowaniu — coby twierdziło, że w ludziach nie masz absolutnie nic dobrego. Chociaż nikt nie jest doskonałym, to jednak są ludzie dobrej woli, dobrych intencji. Takimi wzniosłymi charakterami odznaczali się święci ojcowie — Abel, Enoch, Noe, Abraham, Izaak, Jakób, Mojżesz, prorocy Izraelscy i wielu innych, którzy byli wierni Bogu i zasadom sprawiedliwości.

### Klasa Uznana Przez Boga

W wieku Ewangelii znajdują się także niektórzy co mogą być nazwani dobrymi. Tak w krajach pogańskich jak i chrześcijańskich znajdują się jednostki unikające nieprawości i starające się czynić dobrze. Jednakowoż aby w obecnym wieku otrzymać uznanie Boga, czło-



wiek musi się zbliżyć do Niego przez Jezusa; ponieważ innych Bóg nie przyjmuje. Nie przyjmie żadnego człowieka, którego serce nie jest szczere, który nie ma dobrych intencji i nie udowodni wierności Bogu i zasadom sprawiedliwości.

Przeto jeżeli mamy powód o kim wierzyć, że został przyjęty od Boga i spłodzony z Ducha świętego, nie powinien być dłużej uważany za "dziecko gniewu jak drudzy," ale za domownika wiary. Taki pomimo słabości cielesnych jest dobrym w sercu, bo inaczej Bóg nie przyjąłby go. W takim człowieku odbywa się ustawiczna walka pomiędzy nową wolą a cielesnymi pragnieniami.

Zastanawiając się nad tymi co są dobrymi w sercu, widzimy że wszyscy mniej, lub więcej mają ciała niedoskonałe. Czyż mamy tedy zaniechać naszych zabiegów o zdobycie nagrody, z powodu że nie możemy postępować doskonale? Wcale nie! Bóg zapewnia nas, że On patrzy na serce, a nie ciało i że On uczynił bardzo łaskawe zarządzenie przez Jezusa Chrystusa, które z m y w a niedoskonałości ciała. "Krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu (1 Jan 1:7). Przeto każde dziecko Boże może śmiało przystąpić do tronu łaski, aby uzyskać miłosierdzie i pomoc w każdej potrzebie.

### Co Wolisz, Wióry Czy Jabłka?

Dobrymi rzeczami, jakie dobry człowiek wynosi ze skarbcza serca swego, będą rzeczy, jakie on do serca swego, od czasu do czasu wkłada. Psalmista tak się wyraża o dobrym człowieku: "W zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy." A na innym miejscu mówi: "Uprzedzają straż nocną oczy moje, przeto abym rozmyślał o wyrokach Twoich," o zakonie i przykazaniach — nie tylko o literze ale o duchu zakonu Bożego. Uczuciem naszego serca powinno być pragnienie aby, na ile to możliwe, w każdej sprawie osiągnąć zmysł Boży. A kto z całego serca pragnie być w jedności z Bogiem i dąży do osiągnięcia w swoim charakterze podobieństwa Jego obrazu, ten będzie rozmyślał tylko o rzeczach dobrych, czystych i świętych. — Ps. 1:2; 119:148; Filip. 4:8.

Przez rozmyślanie o rzeczach dobrych, umysł człowieka napelnia się dobrem. Czyje usta skłonne są do mówienia o rzeczach złych, tego człowieka usposobienie jest złe, umysł zapelniony złem. Czym kto zapelnia swój umysł,

o tym będzie też najczęściej mówił. Zły skarbiec ujawni się, nawet pomimo wysiłków aby go ukryć; podobnie ujawni się i dobry skarbiec, albowiem umysł może utrzymać tylko pewną miarę swej zawartości. — Łuk. 6:45.

Pewien ojciec widział jak jego syn czytał nowelkę. Wiedział że syn jego lubował się w tego rodzaju powiastkach. Raz wezwał chłopca do siebie i rzekł mu: "Jasiu, weź ten kosz z jabłkami, wyjmij z niego jabłka i napelnij kosz wiórami." Syn uczynił, jak mu ojciec rozkazał. Gdy powrócił, ojciec rzekł: "Teraz włóż do tego kosza jabłka." Syn na to odpowiedział, że tego uczynić nie może, gdyż w koszu nie ma dosyć miejsca na jabłka, bo tam są wióry. Wtedy ojciec rzekł: "To właśnie co ty synu czynisz ze swoim umysłem. Zapelniasz swój umysł wiórami, a gdy będziesz chciał włożyć do niego jabłka, nie będzie na nie miejsca." Podobnie ma się sprawa i z każdym z nas. Jeżeli napelniamy nasz umysł żartami, głupimi mowami i t. p., nie możemy zapelniać go rzeczami Ducha świętego. — Ef. 5:1-7.

Wielu z poświęconych znajdują, że choć serca ich są dobre, to w ciałach ich jest skłonność do rzeczy niedobrych. Stąd zachodzi potrzeba ustawicznej walki pomiędzy ciałem a duchem, co do tego jakimi rzeczami ma być skarbiec serca zapelniony, wiórami, że się tak wyrażymy, czy też jabłkami. Każde Nowe Stworzenie musi zdecydować, czym jego umysł ma być napelniony — w jakim towarzystwie chce się obracać; gdzie ma chodzić a gdzie nie chodzić; co ma czytać a czego nie czytać; pod jaki wpływ ma się poddawać a jakiego unikać, i t.d. Jeżeli kto zauważył, że w przeszłości składał do skarbcza serca swego, w pewnym stopniu, złe rzeczy, to teraz powinien się starać ich się pozbyć. Jeżeli umysł jego był zapelniony żartami i błahostkami, rzeczami jakie nie przystoją na dziecko Boże, powinien starać się rzeczy te odrzucić od siebie.

### Jak Się Buduje Charakter

Można jeszcze dodać, że istnieje pewne pokrewieństwo pomiędzy składaniem dobrego skarbu w naszym umyśle, a składaniem skarbu, o którym mówił Jezus: "Ale sobie skarbiec skarby w Niebie" (Mat. 6:20). Przez składanie skarbu w naszym umyśle i sercu, my budujemy swój charakter. Gdy kto uda się do czyjogoś domu i zobaczy jakie rzeczy są w nim nagromadzone, może łatwo odgadnąć, w jakim kierunku umysł tego człowieka jest skierowany.

Upodobania danego człowieka ujawniają jego charakter. Tak samo jest z nami; rzeczy jakie w sobie wyrabiamy, wskazują na nasz charakter.

Gdy nam przyjdzie zdać rachunek z naszej działalności jako Nowe Stworzenia, charakter nasz zadecyduje, czy będziemy uznani za godnych znaleźć się w maluczkim stadku. Tylko ci, co skarbili sobie skarby charakteru przypodobanego obrazowi Pana naszego Jezusa Chrystusa, będą godni dostąpić dziedzictwa w Królestwie Niebieskim. Wieczność nasza zależy będzie od tego, w jaki sposób teraz używamy nasz umysł, to jest jakimi myślami go zapełniamy. Kto pielęgnuje dobre myśli, dostąpi błogosławieństwa nie tylko w obecnym

życiu ale i przez całą wieczność.

Nasza pierwsza troska powinna być o nasze serce — aby jego uczucia i władze znajdowały się zawsze pod kontrolą łaski Bożej; aby zasady prawdy i sprawiedliwości miały w nim naczelną rolę i aby słuszność, miłosierdzie, szlachetność, pokora, wstrzeźliwość, wiara, braterska uprzejmość, miłość, najwyższa cześć ku Bogu i Chrystusowi a gorąca miłość do wszystkiego co piękne i święte, były ustalonymi zasadami naszego życia. Gdy te zasady będą utwierdzone w sercu, nie będzie nam trudno kontrolować naszego języka, bo z dobrego skarbcza serca naszego, usta wymawiać będą słowa prawdy, powagi, mądrości i łaski.

W. T. 5517 — 1914.

## BEREANIE BYLI ZACNIEJSI

Lekcja z Dziejów Apostolskich 17:1-15.

**Złoty Tekst:**— “W sercu moim składam wyroki Twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie.” — Ps. 119:11.

**P**AWEŁ, Sylwa i Tymoteusz, opuściwszy swą pracę misyjną w mieście Filipii, udali się w dalszą podróż około sto mil w kierunku południowo-zachodnim i zatrzymali się w mieście Tesalonika, które stało się sławnym z tego, że dwa listy św. Pawła były napisane do chrześcijan w tym mieście. W drodze oni pominęli dwa miasta, gdzie widocznie nie znaleźli przychylnych słuchaczy ani przygotowanych serc. Filipia było jedno z tych kilku miast, w których wierni, po przyjęciu Ewangelii, nie dostali się z początku pod wpływ Judaizmu. Rozproszeni w tej okolicy Żydzi widocznie zaznajomili mniej lub więcej swoich sąsiadów z prawdziwym Bogiem, z obserwowaniem Jego zakonu i względem Jego obietnic co do Mesjasza.

W Tesalonice ci misjonarze znaleźli żydowską synagogę i, według ich zwyczaju, udali się tam na nabożeństwo w dni Sabatu i rozmawiali z uczestnikami. Paweł, “przez trzy sabaty kazał im z Pisma” (w. 2). Słowo tu przełożone na kazał oznacza rozmowę, czyli dyskusję. Apostoł prowadził biblijną dyskusję z Żydami.

Ten sposób kazania Ewangelii, dziś tak mało praktykowany między chrześcijanami, jest bodaj czy nie najlepszy. Staraliśmy się przywrócić go między przyjaciółmi teraźniejszej prawdy, zalecając podobne dyskusje na bereańskich badaniach Biblii przy pomocy podręczni-

ków. Skutki z takich badań są najlepsze. Tego rodzaju badania dają uczestniczącym lepsze wyrozumienie prawdy aniżeli zwykłe kazania. Prawda, że “pielgrzymi” wygłaszają zwykłe kazania, ponieważ ich wizyty są tylko okazyjne; ale nawet ci są zachęceni aby pouczali zgromadzenia takich bereańskich badań, aby bracia mogli przyzwyczaić się do tych pierwotnych metod uczenia się prawdy.

Takie dyskusje były zwykłe u Żydów, lecz oni potrzebowali kogoś, którego im Pan przysłał w osobie Apostoła, mianowicie takiego, który mógłby im wyłożyć Pisma, kogoś który mógłby odpowiedzieć na pytania i mógłby im dopomóc do znalezienia odpowiedzi na ich własne pytania z Biblii. Podobnie i dziś ważnym jest aby na bereańskim badaniu był umiejętny przewodniczący, dosyć pokorny aby był godnym prawdy sam i aby drugim wskazywał przewody jakimi Panu upodoba się prawdy udzielić.

Nie tylko jest prawdą, że “przed zginieniem przychodzi pycha a przed upadkiem wyniosłość ducha” (Przyp. Sal. 16:18), ale prawdą jest również, że pycha zaciemnia umysł i utrudnia prawidłowe zrozumienie prawdy takiemu, który inaczej mógłby być błyszczącym światłem przyświecającym drugim prawdziwą światłością. Zamiast tego, niektórzy starają się sami błyszczeć i przez wysuwanie własnego światła zaciemniają prawdziwe. Pan jest go-

tów dopomagać nam do trzymania się w pokorze, w miarę na ile jesteśmy pilnymi w Jego służbie, gotowymi sami być niczem a za przewodników uznawać tylko takich, którzy silnie trzymają się Słowa Żywota, bez zabiegania o własne wywyższenie w zgromadzeniu.

### “Chrystus Miał Cierpieć I Powstać Od Umarłych”

Po zaznaczeniu, że św. Paweł rozmawiał, czyli dyskutował z Żydami, opisana jest nieco treść poselstwa ewangelicznego. Apostoł rozpoczął objaśnieniem Pisma, którego do onego czasu Żydzi zapewne nie zauważyli względem faktu, iż koniecznym było aby Chrystus cierpiał (i umarł), i powstał od umarłych, zanim mógłby stać się Onym Królem obiecany. Żydzi wiedzieli o Pismach mówiących o Jego cierpieniach, lecz ignorowali je, trzymając się jedynie tych, które mówiły o Pańskim tysiącletnim panowaniu w chwale, czci i wielkiej mocy.

Apostoł wykazał im łączące ogniwo — że śmierć panowała nad rodzajem ludzkim z powodu grzechu, który dziedzicznie przeszedł na wszystkich, zgodnie z Boskim oświadczeniem: “Dusza, która grzeszy, umrze.” Wykazał, że nikt nie mógł być uwolniony z tego stanu bez Odkupiciela. Mesjasz będzie w rzeczywistości panował w swoim Królestwie, nad światem, lecz przedtem musiało nastąpić odkupienie, wybawienie z pod przekleństwa. Następnie przedstawił fakt, że Jezus umarł Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, i że Jego zmartwychwstanie było też przez proroków przepowiedziane i konieczne, aby w słusznym czasie dokonał błogosławienia Izraela pod Nowym Przymierzem, a także błogosławienia świata przez Izraela. Wykazał też, że w pierw musi być wybrana klasa współuczestników z Panem w Jego Królestwie i że stanowiący tę klasę muszą okazać swoją godność, przez wydawanie swego życia w Jego służbie. Sumą jego argumentu było: “Ten Jezus, którego wam opowiadam, jest Chrystusem — Mesjaszem.”

Niektórzy z Żydów uwierzyli temu poselstwu i stanęli po stronie Pawła i Syli, ale była ich niezawodnie mniejszość. Przyłączyło się do nich wiele nabożnych Greków i niewiast przedniejszych nie mało. W końcu nastąpiło rozdzielenie. Jak w innych miastach tak i w Tesalonicie, “pszenica” musiała być oddzielona od klasy “plew”; pszenica została zebrana do gumna dyspensacji duchowej. Przeniesionymi zostali od Mojżesza do Chrystusa, z Izraela cielesnego

do nowego Izraela duchowego, nazwanego biblijnie “Królewskim Kapłaństwem, ludem szczególnym,” dla Boskich zamysłów.

Stosunkowo mało Żydów było w odpowiedniej postawie serca aby przyjąć poselstwo Ewangelii, pozostali zaś byli tym bardziej rozgniewani, ponieważ argumenty Apostoła były za silne dla nich i z powodu, że nie byli pokornymi ale zarozumiałymi i zazdrościli przybyłym, którzy chociaż byli w ich mieście zaledwie kilka tygodni, wywarli znaczne wrażenie na poganach, których oni nie mogli nawrócić do Judaizmu.

Nie mając prawdziwych argumentów ani logiki, którą mogliby pokonać argumenty owych misjonarzy, niewierni Żydzi posłużyli się zwykłą szatańską taktyką fałszywych oskarżeń, obelg, nienawiścią, złością itp. Rozniecili poważne zaburzenia w mieście i zebrawszy około siebie burzliwy motłoch naszli dom Jazona, u którego misjonarze gościli. Nie znalazłszy misjonarzy, motłoch, pod dowództwem burzycieli, zabrał Jazona i niektórych braci do przełożonych miasta, wołając: “Oto ci, którzy wszystek świat wzruszyli i tu też przyszli.” Jazon ich przyjął, więc stał się uczestnikiem ich złych czynów. Są to zdrajcy naszego zacnego rządu i Cesarza, albowiem opowiadają innego króla — Jezusa.

Było to oskarżenie prawie takie same, jakim oskarżano Odkupiciela przed starostą Piłatem. Było nieco prawdy w tym oskarżeniu, bowiem Cesarze mieli pretensję nie tylko do władzy cywilnej, ale także tytułowali się “Pontifex Maximus,” czyli głównymi władcami religijnymi. Chociaż królestwo ogłaszane przez Pana Jezusa i Apostołów jest duchowym, niebiańskim królestwem, poselstwo to włącza także myśl, że w słusznym czasie to duchowe niebiańskie panowanie, czyli autorytet rozszerzy się także do spraw ziemskich i Królestwo Chrystusowe będzie na całym świecie — pod wszystkim niebem. Możemy łatwo zrozumieć jak głoszenie takie mogło być przekrecone tak aby miało pozory zdrady, ze światowego punktu zapatrywania; lecz nie mogli mieć takiego usprawiedliwienia Żydzi, że i oni w taki sposób podżegali motłoch, boć oni wiedzieli dobrze, iż wszelkie ich nadzieje narodowe koncentrowały się właśnie na obietnicy takiego królestwa. Jednakowoż pycha i nienawiść zaślepily ich do takiego stopnia, że i oni w taki sposób podniecili motłoch.

Wcaleby nas nie zdziwiło gdybyśmy w niedalekiej przyszłości byli podobnie oskarżeni o zdradę z powodu naszego głoszenia, iż "królestwo miłego Syna Bożego" będzie ustanowione w mocy i chwale; i że to ustanowienie nastąpi w okresie społecznego zamętu i anarchii. Nie zdziwiłoby nas również gdyby fałszywi chrześcijanie (chrześcijanie nie będący w odpowiednim stanie serca aby przyjąć poselstwo terazniejszej prawdy), byli właśnie tymi, którzy podburzą rzesze i rządów przeciwko nam.

### "Wszystek Świat Wzruszyli"

Oskarżenie takie było uczynione przez Żydów. Oni zrozumieli, że zachodzi poważny konflikt między judaizmem i chrześcijaństwem i że gdziekolwiek te dwie idee zetknęły się, nie można było spodziewać się niczego innego jak tylko walki, w której jedna lub druga idea byłaby wywrócona. Podobnie i dziś, niektórzy z tych co są uprzedzeni do prawdy oskarżają nas, posługując się prawie takim samym językiem; a prawdziwość ich twierdzeń trudno byłoby zaprzeczyć w zupełności. Ewangelia Chrystusowa rzeczywiście wytworzyła różnice w systemie żydowskim, jak to obecnie czyni prawda ewangeliczna w chrześcijaństwie. To jest zgodne z tym co powiedział Jezus: "Nie mniemajcie, że przyszedłem dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju ale miecz. . . . Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego" (Mat. 10:34-36). Doświadczenia nasze, jak i doświadczenia Apostołów, potwierdzają prawdziwość tego oświadczenia Chrystusa Pana. Niepohamowany konflikt powodowała Ewangelia Chrystusowa. Gdyby jednak Żydzi właściwie pojmowali sprawę, nie potrzebowaliby się tak przejmować, bo wiedzieliby, że stosunkowo mało osób przyjmie poselstwo ewangeliczne — a tych kilku co odeszło nie stanowiłoby dla nich wiele różnicy.

Podobnie sprawa się ma i dziś. Nasi przyjaciele w różnych denominacjach obawiają się, że prawda pozyska ich lud masowo; lecz mylą się. W stosunku do "plew" prawda pociąga tylko małą gromadkę "pszenicy." Tak było w przeszłości i tak sprawa się ma obecnie przy zakończeniu żniwa tego wieku.

Ów atak na Jazona i innych wierzących nie był dozwolony przez Pana prędzej aż praca krzewienia Ewangelii była dokonana i ci co mieli uszy do słuchania mieli dostateczną sposobność usłyszenia tego poselstwa. Przełożeni

Tesaloniki wysłuchawszy oskarżycieli jakoby ta nauka spowodowała im pewne straty, nakazali Jazonowi i innym aby unikali dalszych zaburzeń i uwolnili ich. Paweł i Syła zrozumieli, że ich praca w Tesalonice była ukończona i że oni nie powinni narażać sprawy i wiernych w tym mieście na dalsze spory publiczne. Zdecydowali więc aby w sekrecie, spokojnie opuścić miasto.

### "Na Każdy Dzień Rozsądzali Pisma"

Następnym przystankiem było miasto Berea, i tam, jak zwykle, wstąpili najpierw do synagogi. Byli mile zdziwieni, że Żydzi w tym mieście byli tak szczerego serca. Czytamy: "A ci byli zacniejsi nad one, co byli w Tesalonice; i przyjęli Słowo Boże ze wszystką ochotą, na każdy dzień rozsądzając Pisma, jeźliby się tak miało" (Wiersz 11). Przeto wielu z nich uwierzyło — tak Żydzi jak Grekowie, mężczyźni i niewiasty. Tu zawiera się dobra myśl dla nas wszystkich. Powinniśmy mieć ustalone pojęcie i przekonanie względem Boskiego Słowa, lecz te nie powinny być tak nierozsądne aby nas wstrzymywały od przyjmowania dalszej znajomości z tego samego źródła. Mamy doświadczać duchów — nauk, doktryn.

To jednak nie znaczy abyśmy byli "unoszonymi się każdym wiatrem nauki" (Ef. 4:14). Powinniśmy wiedzieć w kogo uwierzyliśmy i będąc raz przekonanymi, nie powinniśmy łatwo odstępować od właściwie ugruntowanej wiary. Jeżeli jesteśmy upewnieni, że budowaliśmy na opoce określonej w Boskim objawieniu, winniśmy spodziewać się, że jakiegokolwiek dalsze światło nie będzie w przeciwieństwie do tego co już otrzymaliśmy i sprawdziliśmy, że jest zgodne z Pismem świętym i z Boskim charakterem. Powinniśmy spodziewać się, że wszelkie dalsze światło ze Słowa Bożego będzie zgodne z podstawą naszej wiary. Cokolwiek usuwałoby lub lekceważyło najgłówniejsze zasady nauk Chrystusowych, powinno być prędko odrzucone.

Gdyby, na przykład, ktoś chciał nas przekonywać, że zostaliśmy usprawiedliwieni przez wiarę w przymierze, powinniśmy to prędko odrzucić i zapewnić takiego, że byliśmy usprawiedliwieni z wiary w kosztowną krew Chrystusową i że zastąpienie krwi przymierzem byłoby usunięciem fundamentu wiary, na którym dotąd budowaliśmy.

(Dokończenie nastąpi)

## ECHO Z KONWENCYJ

### Flers-lez-Lille — Francja

Sprawia nam przyjemność podzielić się obfitymi błogosławieństwami, doznany podczas dwu pięknych dni przeżytych pod ochroną Najwyższego, w miłej, bratniej społeczności.

“Lepszy jest dzień w sieniach twoich, niż gdzie indziej tysiąc,” oświadcza Psalmista (84:11). Jakże prawdziwe są te słowa! W “sieniach” Bożych, tam gdzie Lud Boży się zgromadza aby chwalić swego Stwórcę, śpiewać na Jego cześć i chwałę, modlić się do Niego o Jego łaskę, pomoc i opiekę, jak wielkie zbudowanie i pociechę otrzymuje! Takie błogosławieństwo właśnie stało się naszym udziałem na dwudniowej konwencji urządzonej we Flers-lez-Lille, 24 i 25 grudnia 1967.

Konwencja ta odznaczała się tym, że odbyła się w języku francuskim, i ci którzy wzięli w niej udział uznają że cieszyła się szczególnym błogosławieństwem.

Od szeregu lat, Bracia polscy urządzają regularnie konwencje na terenie Francji, korzystając z ważniejszych świąt roku. Niektórzy z nich dochodzą do wieku podeszłego, będąc mniej lub więcej dotknięci niedomaganiem fizycznymi. W zimie jest im raczej trudno podróżować; dlatego też, na zebraniu gospodarczym z dnia 13. 5. 1967, bracia przedstawiciele współpracujących zgromadzeń, uznali za właściwe aby powstrzymać się od konwencji w porze zimowej w tym roku (1967).

Lecz między braćmi polskimi znajdują się młodsi bracia władający językiem francuskim. Razem z nimi schodzi się również gromadka braci i sióstr pochodzenia francuskiego. Do tego młodzież nasza, pilnie uczęszczająca na każde zebranie, po większej części lepiej rozumie po francusku jak po polsku. Te fakta silnie przemawiały za urządzeniem konwencji, jeżeli nie w języku polskim, to we francuskim, na 24 i 25 grudnia 1967. Decyzję powzięto, najwidoczniej z Boskim uznaniem.

Gdy czas nadszedł, wysłano zaproszenia na adresy braci francuskich, lub władających językiem francuskim. Niektórzy przybyli, nie zważając na odległość, i nie doznali zawodu. We wygodnej i szybko napelnionej salce, znaleźli się wśród braci i sióstr przybyłych z różnych części kraju i również z Belgii i przez dwa dni korzystali z wspaniałej, miłej bratniej społeczności nacechowanej Duchem Chrystusowym, tym Duchem, który “zmusza,” spaja i łączy w jedną rodzinę wszystkie dzieci Boże, z jakiegokolwiek narodowości mogą się oni wywodzić. I naprawdę, wszyscy obecni, Francuzi czy też Polacy, kierowani tym samym duchem, powodowani tym samym pragnieniem przypodobania się Bogu, służenia Prawdzie i Braciom, czuliśmy się członkami jednej rodziny Bożej, członkami także jedni drugich.

Głoszone kazania były budujące, zachęcające do wzmożonego poświęcenia, oświecające na niektóre szczegóły nauki biblijnej i zwracające uwagę na zna-

ki świadczące o czasach ostatecznych, w których dzisiaj żyjemy.

W pierwszym dniu przewodniczył br. T. F. Pilarzki. Pięciu mówców wygłosiło następujące tematy: “Mąż według serca Bożego” — 1 Sam. 13:14 (br. Zygmunt Papajak); “Nowe Stworzenie” — 2 Kor. 5:17 (br. Gruhn); “Największy cud w misji naszego Pana i nasz współudział w tymże cudzie” — Marek 6:30-44 (br. Jamrozik, po polsku, z przetłumaczeniem na język francuski); “Człowiek trzydzieści i osiem lat chorobą złożony” — Jan. 5:5 (br. Elie Jerville, który silnym jeszcze głosem przemówił mimo swych 98 lat); “Patrząc na Jezusa” — Żydów 12:2, 3 (br. Anton Papajak).

W drugim dniu, przywilej przewodniczenia przypadł bratu Ozorowskiemu Sylwestrowi. Brat ten powołał czterech mówców. Wykłady tych braci: “Żniwo” — Jan 4:35-38; Mateusz 13:30 (br. Adolf Dębski); “Naczynia Pańskie” — Dzieje Ap. 9:15; 26:17, 18 (br. Armand Pelissier); “Droga Żywota” — Ps. 16:11 (br. Franciszek Woźniak, po polsku, z przetłumaczeniem na język francuski); “Ona, co mogła, to uczyniła” — Marek 14:8 (br. T. F. Pilarzki).

Młodzież nasza, tworząca piękny chór wyćwiczony przez brata Janka Leonowicza, zaśpiewała w każdym dniu kilka wzniosłych, nabożnych hymnów, unoszących na duchowe wyżyny. Martinka odmówiła jeden psalm. Natalia zadeklamowała piękny wierszyk. Przerwy dały możliwość obecnym wymienić kilka braterskich zdań. Jedni widzieli się po raz pierwszy, inni dopiero po dłuższym czasie. Na wszystkich nastroj duchowy dodatnio wpłynął.

Pokarm cielesny przyszykowany przez miejscowe braterstwo został spożyty na miejscu, w porze obiadowej, z radością i w prostocie serdecznej, tak jak ongiś w pierwotnym Kościele (Dzieje Ap. 2:46).

Bracia z miejscowych i okolicznych zborów zabrali na nocleg tych którzy przybyli z dala, i ugościli ich jak tylko mogli. I tak, dobrotliwy Ojciec nasz Niebieski, użył talent każdego ku ubłogosławieniu wszystkich, tak że szybko, bardzo szybko minęły te dwa dni.

Po ostatnim śpiewie, po modlitwie Pańskiej zmówionej razem i po ostatnim pożegnaniu, każdy wybrał się w drogę powrotną, ściskając w swym sercu, jako drogocenne perły, duchowe bogactwa zaczerpnięte z niebiańskich stron. To też, wdzięcznymi ku Bogu sercami możemy oświadczyć wraz z Apostołem: “Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkiem błogosławieństwem duchownym w niebieskich rzeczach w Chrystusie!” — Ef. 1:3.

Dodać należy że uczestnicy zapragnęli ażeby w przyszłości znów taka konwencja się odbyła; i wyrazili życzenie aby podzielić się przez łamy pisma “Straż” doznaną radością duchową, aby podziękować tym którzy przysłali nam życzenia błogosławieństwa Bożego i zaśłać im nawzajem, jak i wszystkim czytelnikom wspomnianego pisma, nasze szczerze życzenia jaknajlepszego powodzenia duchowego, co też niniejszym czynimy.

Niech Wam wszystkim Wszechmocny Bóg hojnie błogosławi!

Za uczestników, br. St. Jamrozik, sekr.

Chicago, Ill. — 30-31 marca, 1968

Drodzy i umiłowani w naszym Zbawicielu Bracia i Siostry: — Miłosierdzie i opieka Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami na każdy dzień aż do zwycięstwa!

Z przyjemnością pragniemy podzielić się ze wszystkimi świętymi radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, przez błogą społeczność jedni z drugimi. Ojciec Niebieski hojnie błogosławił ludowi swojemu. Pogoda na tę porę roku była nadzwyczaj piękna. Braterstwo zjechało się z tak dalekich stron jak Florida, Buffalo, N.Y., New Jersey, Detroit, Mich. i z okolicznych miast. W pierwszym dniu uczestników było 120, a w drugim, ponad 200.

Dziewięć braci mówców usłużyło wykładami. Tematy były szczególnie o ostatnich dniach pobytu Jezusa na ziemi — Jego ostatniej wieczerzy z dwunastoma apostołami; zdradzenie Go przez Judasza; pojmanie w Ogrójcu; ubiczowanie; przywiedzenie na miejsce Golgota; ukrzyżowanie. Można było zauważyć wzruszenie na twarzach słuchaczy i zapewne przypomnienie tego wzbudziło większą ocenę ofiary Jezusowej i głębszą miłość dla Boga za ten dar Jego Syna. Bracia słudzy również zachęcali do wzięcia udziału w obchodzeniu Pamiątki ostatniej Wieczerzy, aby przystąpić do stołu Pańskiego z czystym sercem i umysłem.

W niedzielę, po obiedzie przygotowanym przez miejscowe braterstwo, odbyło się jeszcze parę wykładów i zostały odczytane nadesłane pozdrowienia, których było wiele i z dalekich stron bo aż z Australii, Brazylii, Polski i Francji, także z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Komentując ostatnie wykłady względem wypełniania się proroctw dotyczących się czasów obecnych, przewodniczący zaznaczył ważność tychże, i jak wielce Lud Boży powinien się radować z przywileju poznania zamiarów Bożych przez jego natchnione Słowo. Stawiony był wniosek aby podzielić się błogosławieństwami tej konwencji z tymi którzy nie mogli uczestniczyć, który to wniosek był przyjęty przez podniesienie rąk.

Zakończono dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem hymnu "Zostań z Bogiem aż się żejdzim znów."

Za uczestników uczty, br. A. Ciupik

## PLANOWANE KONWENCJE

Chicago, Illinois

Najmilsi w Panu naszym, Bracia i Siostry: — Łaska i miłosierdzie Ojca Niebieskiego, przez drogie-

go Zbawiciela Jezusa Chrystusa, niech spływa na Lud poświęcony w czynieniu woli Bożej, a za wierność w tymże poświęceniu, aby otrzymali obiecaną nagrodę — "KORONĘ ŻYWOTA."

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że lud Pana w Chicago, Ill. urządza dwudniową ucztę duchową 22 i 23 czerwca b. r. na którą mile i serdecznie zapraszamy Braci i Siostry, z bliskich i dalszych okolic, aby wspólnie cieszyć się i wychwalać naszego dobrego Ojca Niebieskiego za Jego wielkie dobrodziejstwa jakimi odbarza lud Pański.

Wierzmy, że Pan obficie zastawi stół duchowymi pokarmami przez Swoje narzędzia, jakich użyje, w celu wspólnego wzmocnienia do podróżowania po drodze naznaczonej, w służbie Króla królów i Pana panów.

Początek Konwencji w sobotę (22) od godz. 1 do 5 popołudniu; w niedzielę (23) od godz. 9 do 4 popołudniu, w sali pod adresem 2757 W. Le Moyne na drugim piętrze.

Wszelkiej informacji chętnie udzieli br. A. Ciupik, 1351 N. Hamlin Ave., Chicago, Ill. Tel. BE 5-4743.

Łączmy wyrazy bratniej miłości i miłe chrześcijańskie pozdrowienie, w jednej nadziei powołania w Jezusie Chrystusie,

Za Zbór Pana w Chicago, Ill.  
br. A. Ciupik, sekretarz

## Cleveland, Ohio

Umiłowani w Zbawicielu naszym Bracia i Siostry: Pokój Boży niechaj napelnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio urządza dwudniową ucztę duchową w dniach 1 i 2 czerwca b. r., na którą serdecznie zapraszamy braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych także i z dalszych na ile komu jest możliwym przybyć. Zapomnijmy na te parę dni o naszych troskach i niedomaganiach cielesnych; udajmy się na tę ucztę duchową. Będzie to znów błoga sposobność zasilić się spólnie Słowem Bożym do wytrwania w poświęceniu i wierze naszej, w tym krytycznym czasie. Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa i ubogaci nas w duchowych rzeczach, przez sług Swoich.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co kilka lat poprzednich, mianowicie w "Pilgrim Church," przy W. 14 ulicy i Starkweather.

Rozpoczęcie w sobotę dnia 1 czerwca o godzinie 9 rano do 5 popołudniu, a w niedzielę według zwyczaju. Dojazd ze śródmieścia autobusem 84 W. 14 St., który dowiezie do miejsca. W razie potrzeby udzieli więcej informacji sekretarz, br. J. Gash, 8521 Force Ave., Cleveland, Ohio 44105 — Tel. 641-9453.



### Kirkness, Man., Canada

Umiłowani w naszym Odkupicielu Bracia i Siostry: — Łaska i pokój niech się pomnażają w sercach Waszych przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy byli wszyscy uradowani i zasileni do dalszej podróży za naszym Wodzem do zwycięstwa.

Podajemy do wiadomości, że Zbór Pana w Kirkness, Man., Canada urządza ucztę duchową w dniach 29 i 30 czerwca i 1 lipca b. r., na którą uprzejmie zapraszamy drogich w Panu braci i siostry z bliższych i dalszych okolic, aby wspólnie zasilić się Słowem Bożym do dalszej podróży za naszym Wodzem Jezusem Chrystusem. Będzie to Konwencja wspólna ze Zborem w Winnipeg. Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w przeszłym roku, "Seven Oaks Masonic Temple," narożnik Salter Street i Leila Ave. Rozpoczęcie o godz. 9 rano, 29 czerwca, do 5 popoł.

Zapraszamy drogie braterstwo, aby raczyli nas zaszczyścić swoją obecnością, aby nie tylko oglądać oblicza jedni drugich, ale zasilić się duchowymi darami ze Słowa Bożego, jakimi Pan zastawi stół dla ludu Swego, aby ta uczta stała się w dalszym ciągu wzmocnieniem do postępowania za Panem aż do zwycięstwa.

W razie potrzeby, chętnie udzieli wszelkiej informacji:

br. S. Ważny, Box 8, G. R. P. 19  
R. R. 2, Dugald, Manitoba  
Canada

### Prince Albert, Sask., Canada

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: — Łaska i pokój Boży niechaj napełnią serca Wasze na każdy dzień!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca naszego Niebieskiego, zgromadzenia ludu Pana w Prince Albert i okolicy planują urządzać trzy-dniową ucztę duchową w dniach 12, 13 i 14 lipca b. r., na którą serdecznie zapraszamy Braci i Siostry z bliska jak i z dalszych stron, na ile komu jest możliwym przybyć.

Będzie to znowu błoga sposobność oglądać oblicza jedni drugich, pocieszyć i zasilić się wspólnie przez Słowo Boże, do wytrwania w wierze i w poświęceniu. Ufamy, że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa dla wszystkich zgromadzonych.

Konwencja odbywać się będzie w sali "Arcade Hall," 107 8th Street East, Prince Albert. Rozpoczęcie o godz. 9 rano do 5 popołudniu.

Jeszcze raz wszystkich serdecznie zapraszamy na tę ucztę duchową.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli:

Sekr. Sio. J. Jinjoe  
428 13th Street East  
Prince Albert, Sask., Canada

### DLA BRATERSTWA W KANADZIE — UWAGA!

Oprócz dwu powyższych konwencji (w Winnipeg, Man. i Prince Albert, Sask.), prawdopodobnie odbędą się jeszcze konwencje w Canora, Sask. i Porcupine Plain, Sask. Jest też możliwym, że w tym czasie dwóch braci Pielgrzymów ze Stanów Zjednoczonych odwiedzą braterstwo w tej części Kanady i będą uczestniczyć w tych konwencjach, według programu ułożonego przez braci starszych, zgromadzonych na konwencji w Winnipeg, Manitoba.

### KONWENCJA GENERALNA W POLSCE

Konwencja ta odbędzie się w hali Kombinat Sportowego "Korona" w Krakowie, przy ulicy Pstrowskiego 9 (Podgórze), w dniach 21 i 22 lipca; zebranie przedstawicieli Zborów — 20 lipca we własnej sali przy ulicy Filipa 13.

Braterstwo z Polski, jak i z innych krajów, jest uprzejmie proszone do wzięcia udziału w tej konwencji.

### Obsługa przez Braci Mówców

#### W czerwcu, 1968

Br. A. Ciupik — Mosinee, Wis. ....	1-2
Br. J. Jezuit — Muskegon, Mich. ....	1
Br. J. Jezuit — Grand Rapids, Mich. ....	2
Br. A. Graczyk — Covert, Mich. ....	9
Br. Fr. Świderek — Gary, Ind. ....	9
Br. J. Kalinski — South Bend, Ind. ....	16
Br. J. Woźniak, Calumet City, Ill. ....	16
Br. A. Cieślak — So. Chicago, Ill. ....	16
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis. ....	16

#### W lipcu, 1968

Br. A. Graczyk — Mosinee, Wis. ....	6-7
Br. J. Gash — Buffalo, N.Y. ....	7
Br. J. Kezenkiewicz — Muskegon, Mich. ....	6
Br. J. Kezenkiewicz — Grand Rapids, Mich. ....	7
Br. J. Wojciechowski — Covert, Mich. ....	14
Br. J. Woźniak — Gary, Ind. ....	14
Br. A. Cieślak — Cleveland, Ohio ....	14
Br. Fr. Świderek — Calumet City, Ill. ....	21
Br. I. J. Rycombel — So. Chicago, Ill. ....	21
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wis. ....	21

### NEKROLOGIA

Br. J. Czopor — Detroit, Mich. ....	(w lutym)
Br. W. Tarkowski — Detroit, Mich. ....	(w lutym)
Br. J. Urban — Buffalo, N.Y. ....	(w lutym)
Sio. T. Stein — Muskegon, Mich. ....	(w lutym)
Br. G. Baum — Miami, Fla. ....	(w lutym)
Sio. R. Kupisz — Detroit, Mich. ....	(w lutym)
Sio. K. Sitko — Hemet, Calif. ....	(w lutym)
Br. S. Maksymiszyn — Chicago, Ill. ....	(w lutym)
Sio. M. Jaracz — Chicago, Ill. ....	(w marcu)
Sio. M. Balko — Belle Vernon, Pa. ....	(w marcu)
Sio. A. Witkowska — Detroit, Mich. ....	(w kwietniu)